Nr. 35 Kraków, piątek 13 lutego 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50.
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Student cenzorem

W zamieszczonem we wczorajszym „Naprzodzie" sprostowaniu urzędowem p. **prokuratora Michałowskiego** uderzał brak zaprzeczenia faktu, że referent prasowy starostwa grodzkiego w Krakowie p. **Adam Choczyński jest studentem III roku prawa.** P. prokurator prawdziwości tego faktu nie przeczy; fakt ten jest zresztą łatwy do skontrolowania w kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zaznacza tylko p. prokurator, że ten student III roku prawa złożył **egzamin administracyjny.** Egzamin administracyjny muszą mieć wszyscy urzędnicy manipulacyjni. A więc **p. Adam Choczyński jest urzędnikiem nie konceptowym, lecz manipulacyjnym.** To tem jaskrawiej oświetla jego stanowisko jako **referenta prasowego w starostwie grodzkiem.**

Przeczy natomiast p. prokurator, jakoby ten student III roku **samodzielnie** konfiskował dzienniki, twierdząc, że p. Choczyński w każdym poszczególnym wypadku zasięga decyzji prokuratora.

O stopniu samodzielności p. Choczyńskiego mówią wyraźnie wyroki prasowe sądu okręgowego, zatwierdzające lub uchylające konfiskaty, a umieszczone na 1 stronicy „Naprzodu". I tak np. ostatni wyrok prasowy, jaki się w „Naprzodzie" wczoraj pojawił, opiewa zgodnie z twierdzeniem p. prokuratora:

> Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 9 lutego 1931 r. Sygn. IV Pr. 27/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 9 lutego 1931 roku po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. **ZARZĄDZONĄ PRZEZ PROKURATORA** Sądu okręgowego w Krakowie dnia 4 lutego 1931 roku, **A WYKONANĄ PRZEZ STAROSTWO GRODZKIE** w Krakowie w dniu 4 lutego 1931 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 28 z daty 5 lutego 1931 r...

Natomiast inne wyroki prasowe — że przytoczymy kilka z ostatnich dni — opiewają zgoła inaczej:

> Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział IV. Dnia 24 stycznia 1931 r. Sygn. IV Pr. 15/31. Sąd okręgowy, Wydział IV, na posiedzeniu niejawnem w dniu 24 stycznia 1931 r., po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Uchyla się po myśli § 489 austrj. pr. k. **ZARZĄDZONĄ I WYKONANĄ PRZEZ STAROSTWO GRODZKIE W KRAKOWIE** w dniu 21 stycznia 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 16 z daty 21 stycznia 1931 r. z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod napisem „Wasza męka fizyczna stała się męką moralną Polski — list generała Kukiela do posła Liebermana"...

> Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział IV. Dnia 27 stycznia 1931 r. Sygn. IV Pr. 17/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 27 stycznia 1931 roku po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. **ZARZĄDZONĄ I WYKONANĄ PRZEZ STAROSTWO GRODZKIE** w Krakowie w dniu 22 stycznia 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 18 z daty 23 stycznia 1931...

> Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział IV. Dnia 31 stycznia 1931. Sygn. IV Pr. 22/31. Sąd okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 31 stycznia 1931 roku, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego, wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. **ZARZĄDZONĄ I WYKONANĄ PRZEZ STAROSTWO GRODZKIE** w Krakowie w dniu 27 stycznia 1931 konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 22 z daty 28 stycznia 1931...

W wolniejszym czasie wyszukamy nawet i takie wyroki prasowe, w których wymieniona jest **data** wykonania konfiskaty przez starostwo grodzkie **wcześniejsza,** aniżeli **data** zarządzenia tejże konfiskaty przez p. prokuratora.

Sądzimy, że stopień samodzielności p. Choczyńskiego w dziedzinie konfiskowania prasy krakowskiej jest temi orzeczeniami sądu okręgowego dostatecznie jasno określony.

Międzynarodowy komitet celem stworzenia ustawy regulującej obchodzenie się z więźniami politycznymi

Komitet taki powstał w Paryżu i w skład jego wchodzą najznakomitsi prawnicy Francji, mężowie stanu i wogóle głośne nazwiska życia publicznego. Wymieniamy następujące: Monseigneur *Chaptal*, Paweł *Painleve*, Emil *Borel*, Leon *Blum*, Leon *Brunschwig*, Sir Tomasz *Barclay*, *Björnson*, *Sautreau* i wielu innych. Komitet wypracował ustawę, która ma obowiązywać międzynarodowo i będzie przedmiotem obrad 14 bm. w Brukseli na posiedzeniu komisji de la Societe des Nations. Komitet zabierze też głos w tej sprawie w maju na posiedzeniu Ligi w Budapeszcie. Komitet zwrócił się do jednego z towarzyszy w Polsce z prośbą o materjał w tej sprawie. Zwrócono uwagę Komitetu na interpelację wniesioną w sprawie Brześcia, a wydaną w 4 językach, wraz z przedmową Vanderveldego, przez Międzynarodówkę soc. w Zurychu, 6 Ottikerstrasse 24.

Adres Komitetu jest redakcji „Naprzodu" znany i do dyspozycji interesowanych, którzy mogą Komitetowi materjału informacyjnego, ustawowego lub faktycznego dostarczyć.

Przeciw rozwiązaniu polskiego Koła prawników w Warszawie

UCHWAŁA PROTESTACYJNA MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU PRAWNIKÓW

Międzynarodowy Związek socjalistycznych prawników wydał następującą odezwę:

Przed wyborami w listopadzie 1930 rząd polski, nadający dyktaturze marszałka Piłsudskiego pozory praworządności znachodził się w Sejmie polskim wobec opozycji, złożnej z rozmaitych grup, a tworzącej większość Sejmu. Tak w Radzie Ligi Narodów (porównaj ze sprawozdaniem ministra Zaleskiego), jak i w innych miejscach napiętnowano użycie środków . . . . celem odwrócenia tego stosunku i oddania dyktaturze sztucznej większości około 40 głosów.

Interpelacja stronnictw opozycyjnych z 16 grudnia 1930 stwierdziła, że na 4 tygodnie przed wyborami uwięziono 88 członków dawnego parlamentu, a 20 z nich, przynależnych do rozmaitych frakcyj od prawicy do skrajnej lewicy, ... ustawami, ... do więzienia wojskowego i wśród . . . . obchodzenia się z nimi trzymano ich tam przez wiele tygodni.

Zdarzenia te wywołały wszędzie, a szczególnie w Polsce silne . . . . Profesorowie uniwersytetu krakowskiego zwrócili się do swego kolegi, który jest członkiem bloku rządowego, z listem, w którym oświadczają, że „zdarzeń tych Koła intelektualne nie mogą pokrywać milczeniem".

Koło prawników polskich, obejmujące prawników, urzędników i adwokatów, w całej Polsce, poczuwa się do obowiązku protestowania wobec ministra sprawiedliwości przeciw nieznanemu w dziejach Polski . . . . prawa i moralności i nieczynności władz wobec takich . . . .

W następstwie tego czynu zamknięto Koło prawników polskich, a biura jego zapieczętowano. Międzynarodowy Związek soc. dem. prawników zwraca uwagę wszystkich swych członków na te zdarzenia, wyraża nadzieję, że we wszystkich krajach powstaną . . . . w Kołach adwokatów i urzędników wobec . . . . skierowanej przeciw polskiemu Kołu prawników. Wzywa wszystkich, którzy odnoszą się z szacunkiem do prawa i ludzkiej wolności do poparcia tego . . . .

Manifest podpisali następujący członkowie kierownictwa Związku Międzynarodowego: Emil *Vandervelde*, adwokat przy najwyższym sądzie w Brukseli, poseł i minister państwa; dr. honoris causa Otto *Lang*, wyższy sędzia w Zurychu; dr. Curt *Rosenfeld*, adwokat i poseł w Berlinie, dr. Karol *Renner*, b. kanclerz i poseł w Wiedniu, dr. Karol *Heller*, wiceprezydent senatu, Praga, Jan *Longuet* adwokat w Paryżu (wnuk Karola Marxa).

Cel obostrzonej cenzury

Pewien wyższy urzędnik kolejowy pisze nam:

„Opublikowana w „Naprzodzie" wiadomość o zarządzeniu prokuratora co do obostrzenia cenzury względem ogłaszanych w prasie szczegółów śledztw — trudna do pojęcia dla szerokiego ogółu — jest dla nas, kolejarzy, zupełnie zrozumiała. Dla nas nie ulega wątpliwości, że **idzie tu o śledztwo w sprawie okropnej katastrofy kolejowej w Krakowie.** Mianowicie idzie o to, ażeby opinja publiczna nie została zaniepokojona przez ujawnienie pewnych faktów, które rzucają jaskrawe światło na sanacyjne metody zarządzania kolejami państwowemi".

Dalszej części powyższego listu nie drukujemy właśnie ze względu na obostrzoną cenzurę.

Hocki-klocki

SILNE PAŃSTWO

Rządy sanacyjne wlewają otuchę w serca obywateli i niezachwianą wiarę w siłę państwa.

Zaprawdę bowiem, państwo, które takie rządy jest w stanie wytrzymać, ma bezsprzecznie niewzruszoną siłę.

DR. HERMAN DIAMAND

5-dniowy tydzień roboczy zbliża się

Tak zwany kryzys gospodarczy, który w istocie swej jest czemś bardziej poważnem, bowiem kryzysem ustroju, kryzysem kapitalistycznego ustroju, zmusza świat cały do intensywnego zajmowania się kwestją społeczną, która jest kwestją nietylko robotników, ale sprawą całego społeczeństwa, jego dobrobytu, może jego bytu wogóle. Niespostrzeżenie, z gospodarczym rozwojem zmieniły się stosunki społeczne i zmiany wydające się nieprawdopodobnemi, albo bardzo dalekiemi, naptem stanęły przed nami.

Znachodzimy się w fazie przejściowej z ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny. Poród nowego ustroju jest bolesny, jak każdy poród, ale tak samo jak inne zapowiada nowe życie, nowe radości, świeże szczęście, pomimo protestów i trzasków, pękających skorup. Technika robi codziennie szalone postępy, niewstrzymane, mimo przewroty, które wywołuje w ustroju społecznym. Nie pomogą wściekłe usiłowania cofnięcia biegu świata. Nie pomogą sojusze kapitalizmu z militaryzmem, nie pomogą monarchowie, nie pomogą dyktatorzy, ani żadna inna służba kapitalistyczna.

Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu,
Gdzież jest na świecie taka broń?!

mówi proroczy hymn proletarjatu. Kto wybuduje tamę w poprzek strumienia, zgubi siebie i tych, którym służyć chciał!.

Na bieg rozwoju stosunków społecznych, ma egzemplarz „Kapitału" Karola Marksa większy wpływ i dla poznania tego procesu większe znaczenie, niż wszystkie karabiny maszynowe całego świata *).

Szalony stały wzrost bezrobocia, niepowstrzymany spadek siły konsumcyjnej, oto skutki załamania panującego ustroju. Pojawiają się rozmaite pomysły powstrzymania procesu rozwojowego, ale wszystkie chybiają celu. Powstają wielkie organizacje kartelowe, wywołujące drożyznę i zmniejszające w konsekwencji konsumcję.

Inni nawołują do powrotu na wieś, ale ludność rozmnożyła się bardzo, niema dla niej wolnej ziemi w ojczyźnie. Kapitaliści przy pomocy służących im rządów wydali hasło potanienia produktów drogą obniżenia płacy roboczej, ale obniżenie płacy okazało się wielkie, a potanienie towaru małe!

Robotnicza zdolność kupna spadła i zapotrzebowanie robotników nietylko nie wzrosło, ale przeciwnie zmalało, bezrobocie wzrosło, a klęska nadprodukcji (braku zbytu) w rolnictwie stała się rozpaczliwą. Jedyny racjonalny projekt socjalistyczny zmniejszenia czasu pracy w miarę rozwoju techniki wobec zachłanności i ciasnoty umysłowej kapitalistów, nie mógł znaleźć zastosowania.

Pomysłowość ludzka, działająca w kierunku zmniejszenia wysiłku pracy ludzkiej, została jednostronnie wyzyskana na korzyść jednej klasy, tej klasy, której udział w produkcji polegał raczej na wszystkiem innem, niż na pracy fizycznej, na korzyść klasy kapitalistycznej. Kapitalizm wyzyskał tu swoją przewagę do ostatecznej skrajności, nie godząc się bezwarunkowo na skrócenie czasu pracy, mimo, że maszyny uczyniły wydajność pracy ludzkiej wielokrotnie tak wielką, jaką była przed szalonemi postępami mechanizacji. — Kapitaliści zrozumieli, że udział najemnika w korzyściach, — które daje maszyna, jest sprzeczny z istotą najemnictwa, że oni rozmiarów tego udziału, ustępując w zasadzie, ograniczyćby już nie potrafili i dlatego w tej sprawie okazali się nieprzejednanymi i postanowili na tem miejscu walkę z proletarjatem rozegrać.

Przyznajemy, najemnictwo jest zagrożone, mechanizacja pracy czyni je zbytecznem, w procesie gospodarczym szkodliwem, a z najemnictwem upada ustrój społeczny, którego najemnictwo jest podstawą, ustrój kapitalistyczny. Gdyby zwiększająca się bezgranicznie wytwórczość mogła znachodzić równie bezgranicznie rosnący zbyt, to potęga kapitalizmu byłaby nienaruszona; ale tak nie jest. Mechanizacja produkcji ogranicza użycie pracy ludzkiej, czyni ją w znacznej mierze zbyteczną a tak panujący ustrój kapitalistyczny stwarza podrywające podwalinę ustroju bezrobocie, niszcząc wewnętrzną siłę konsumcyjną, jednocześnie targi zagraniczne maleją, bądź dzięki sytuacji światowej, powstającej pod wpływem kryzysu ustrojowego, bądź też pod wpływem dążeń do samowystarczalności, ułatwionych przez rozwój techniki.

Nie można twierdzić, jakoby świadomość sytuacji społecznej obcą była zupełnie i światlejszym politykom gospodarczym kapitalizmu. Znany amerykański fabrykant samochodów **Ford** stał się propagatorem pięciodniowego tygodnia pracy, przy płacy za sześć dni. Niemiecki wódz przemysłu, centrowiec dr. **Lamers**, przyznał przed trzema laty w Genewie, że uważa obecny kryzys gospodarczy za wynik rozwoju ekonomicznego, niezależny od skutków wojny. Na zjeździe międzynarodowym związku parlamentarnych ekonomistów, przedłożyła grupa niemiecka wniosek, łagodzący najemnictwo przez stopniowe dopuszczanie robotników do kierownictwa przedsiębiorstwami, w których pracują. Ci ludzie czują, co wiatr niesie. Przedstawiciele dyktatorskich państw: Włoch, Węgier i innych, sprzeciwiły się tym nowatorstwom. Ale bezrobocie wzmaga się i organizacje zawodowe równocześnie zajmują się niem bardzo intensywnie, dążąc do jedynie możliwego rozwiązania, do pięciodniowego tygodnia pracy. Już **Ford** w swej propagandzie powiedział, że to początek i po skróceniu tygodnia musi nastąpić skrót dnia pracy. Maszyna nie może wykluczyć człowieka od pracy, nie może pracować w miejsce człowieka, musi pracować dla człowieka.

Związki zawodowe Stanów Zjednoczonych bardzo stanowczo postawiły żądanie pięciodniowego tygodnia pracy, jako normalnego, stałego urządzenia. Niemieckie związki metalowców podczas ostatniego strajku zaproponowały związkowi pracodawców bez skutku pięciodniowy tydzień pracy. Teraz stanął układ, umożliwiający drogą obopólnych koncesyj, 40-godzinny tydzień pracy. Bardzo liczna organizacja robotników tytoniowych (w Niemczech niema monopolu tytoniowego i wyrabianie wyrobów tytoniowych jest wolnym zawodem) zawarła ze związkiem fabryk tytoniow. układ, pod względem skrócenia czasu pracy, znacznie korzystniejszy. Wstąpiły Niemcy zatem na drogę racjonalnego usuwania bezrobocia.

Istnieją zawody, w których wbrew woli robotników i kosztem ich zarobków nastąpiło skrócenie czasu pracy do dwóch czy trzech dni w tygodniu i nasuwa się pytanie, jak wpłynąć na poprawę warunków w tych zawodach. Rozchodzi się tu głównie o przemysł włókienniczy, ale i w innych zawodach polegających na wewnętrznej konsumcji, zniesienie bezrobocia spowoduje także ożywienie, że przymusowe przerwy w produkcji staną się zbyteczne.

Samo radykalne skrócenie czasu pracy nie załatwi kryzysu panującego ustroju, ale zasadniczo wskazuje na drogę, prowadzącą do rozwiązania. Robotnik staje się uczestnikiem korzyści, wynikających z postępu techniki. Pięciodniowy tydzień roboczy jest zasadniczem przyznaniem klasie robotniczej prawa do tego udziału. Jest to pierwszy krok, następny, to udział robotników, względnie ich organizacyj w kierownictwie zakładów przemysłowych. Początki takiej współpracy już istnieją. Są to początki uspołecznienia środków produkcji. Rozwój gospodarczy przyśpieszy ten proces i przy zadziwiającym tempie rozwoju gospodarczego i przemiany ustroju mogą uzyskać szybkość, jakiej spodziewać się dzisiaj brak nam odwagi.

*) W charakterystyce Piłsudskiego powołuje się hr. Sforza na jego list do przyjaciela socjalisty, tak opiewający: „Dla nas kilka karabinów maszynowych ma większe znaczenie, jak stosy „Kapitału" Twego Karola Marxa".

Literatura w Polsce

—o—

Z „Kroniki tygodniowej" Antoniego Słonimskiego w ostatnich „Wiadomościach Literackich" (Nr. 372) wyjmujemy następujące ustępy:

„Gazeta Polska" poucza, czem jest literatura. O czem powinno się pisać, o czem nie. Ale nie wszystko jeszcze rozumiem. Chciałem zadać parę pytań. Jeżeli nie wolno literaturze wpływać na obyczaje i charaktery, jeżeli nie wolno spełniać tej roli wychowawczej, to pewnie dlatego, że władze same okazują dostateczną dbałość. Jeżeli nie wolno dziś pisarzowi oświetlać spraw wychodzących daleko poza politykę, a wkraczających w dziedzinę moralności, to widać państwo ma monopol nietylko na politykę i moralność, ale i na t. zw. patrjotyzm, co zresztą nie jest u nas nowe, bo monopol ten był do niedawna w rękach endecji.

„Wiadomości Literackie" są szkodliwe. Przyznaję. Rozumiem. W Warszawie wychodzi sporo tygodników. Wychodzą np. dwa pisma p. t. „Detektyw" i „Tajny Detektyw". Oto pisma jakich trzeba! Pisma te są grzeczniejsze od „Kronik tygodniowych" w „Wiadomościach Literackich". — Zajmują się grzecziuteńko opisywaniem morderstw i tortur. Opisują coprawda rzeczy nie tak straszne jak wlewanie wody i moczu do gardła, gwałcenie małoletnich, bicie na mokro czy sucho. Opisują morderstwa, zbrodnie i zwyrodnienia ludzkie bez niewygodnych komentarzy, zbierają te krwawe wiadomości z całego świata, nie wdając się w ocenę, nie potępiając ani nie chwaląc. Pisma te nie mogą być szkodliwe, bo przecież piszą o zbrodniach i zwyrodnieniach nie dla celów polityki „cekawistycznej", ale poprostu dla zdrowej sensacji. Albo taki Wallace? Cóż to za wspaniała literatura! Odwraca oczy obywateli od niezdrowego zajmowania się pewnemi kwestjami i mówiąc o wampirze z Dusseldorfu, nie wtrąca się nietaktownie do spraw „politycznych".

Troszkę śmiałości, panowie z „Gazety Polskiej"! Czy nie możnaby popierać Wallace'ów i „Detektywów" a konfiskować książki różnych Żeromskich? Czy właściwie tak bardzo potrzebna jest nam ta ogłupiająca wielka poezja romantyczna? Nie mówiąc już o „Dziadach" Mickiewicza, które panic nie straciły ze swej antypaństwowej demagogji. Czy to jest sens i rozum polityczny, żeby te „Dziady", ze sceną u Nowosilcowa, z Rollisonową, pokazywać teraz w Małopolsce Wschodniej, albo żeby jaki teatr przyjechał z tem do Łucka? Utwory te dają nietylko broń obcym żywiołom ale paczą psychikę Polaków. Czy byłoby dla państwa wskazane, gdyby dzisiejszy Polak przejął się za bardzo hasłami Mickiewiczów, wolnością ludów, ideami rewolucji francuskiej, czy też djabli wiedzą jakiemi humanitaryzmami? Dziś, gdy trzeba tak bardzo posłuszeństwa i gdy Polacy powinni „milczeć" i nie rozsądzać".

Pan cenzor ma rację. Ta cała wielka poezja z kazamatami, Carami, Kordjanami, te „Róże" Żeromskiego przykre są dzisiaj i krępujące. Nie czas żałować „Róż" gdy płoną lasy nad Bugiem czy w Małopolsce. Jeszcze niewygodniejsze są te anhellizmy Słowackiego, te fałszywe pretensje do męczeństwa, to narzucanie psychice polskiej jakiegoś histerycznego poszanowania dla cierpienia jednostki i dziecinnych buntów przeciw przemocy. Cóż to się stało ze staremi książkami drzemiącemi w publicznych bibljotekach? Tomy oprawne w półskórek, czcigodne wydania zbiorowe umarłych wieszczów zbuntowały się i każdem słowem szydzą i podburzają. Jeszcze chwila a wyjdą na ulicę. Aresztować, aresztować czem prędzej, konfiskować! Dopominamy się tego w imię praworządności, w imię zachowania autorytetu rządu i państwa. Poeci dzisiejsi powinni się zajmować niebieskiemi migdałami, albo przywozem migdałów z Persji, ale wara im od spraw moralnych, które w głębi swych sumień dostojnicy państwowi rozważyli już za nas i za siebie. Gdy nie wolno produkować, cóż nam pozostaje prócz konsumcji? Jesteśmy niepotrzebni. Możemy pójść na spacer albo do kina. Coprawda niebardzo jest gdzie iść na spacer, bo wszystkie ławki w Alejach zajęte są przez bezdomnych i bezrobotnych, którzy ośmielają się sypiać w tak ślicznem miejscu. Do kina można pójść, ale oczywiście nie na film Remarque'a, bo cenzura nie puszcza obrazów o tendencjach antywojennych. Nie na filmy niemieckie, bo „nie będzie Marlena Dietrich pluła nam w twarz". Cóż nam państwo zaleca? Wolno nam czytać „Polskę Zbrojną" lub ogłoszenia komorników w „Gazecie Polskiej", mamy też prawo przyglądać się białym, niezadrukowanym szpaltom w pismach opozycyjnych. Prawdziwem poparciem cieszą się dziś tylko chyba dwie rzeczy: przysposobienie wojskowe i konsumcja wódki. Mimo, że obce żywioły „chcą wytrącić z rąk polskiego chłopa polską wódkę", jak to czytałem w pewnem sanacyjnem piśmie, mimo różnych „antypaństwowych" kółek antyalkoholowych, niedługo powstanie kilkanaście tysięcy nowych punktów wyszynku. Jakże to więc wygląda? To już nie „Pijane dziecko" ale pijany żołnierz we mgle.

Jeżeli mają nas ubrać w liberję lokajską, jeżeli swobodę naszej sztuki i naszych sumień mamy oddać bez zastrzeżeń ideologji stronnictwa rządowego, to mamy prawo zapytać choćby o jedno: jaka jest ta ideologja? Nie znamy bowiem dotąd takiej ideologji, któraby pozwalała pisarzom bronić Brześcia, Łucka, pacyfikacji, a choćby tylko pozwalała milczeć.

Antoni Słonimski.

Łabędzi śpiew i mowa kandydacka

Prasa warszawska nazywa wtorkową mowę kierownika ministerstwa skarbu p. *Maluszewskiego* „łabędzim śpiewem", zaś środową mowę gen. referenta budżetu p. Miedzińskiego „mową kandydacką", rozumie się jako kandydata na ministra skarbu.

Uderzyło ogólnie, że większość BB, po wyparciu prof. Krzyżanowskiego z komisji budżetowej, wybrała p. Miedzińskiego gen. referentem budżetu, mimo że o jego zdolnościach finansowych, wogóle o zajmowaniu się sprawami finansowemi nikt nigdy nie słyszał. Uderzyło też ogólnie, że p. Maluszewski w swej mowie komplimentował byłych ministrów Bartla, Czechowicza i Kwiatkowskiego, co do których wiadomo, że zostali przez „pułkowników" wyparci względnie zmuszeni do ustąpienia ze swych stanowisk.

Te dwa fakta tłómaczą powszechnie w ten sposób, że mimo zaprzeczeń zmiany w gabinecie przecież zajdą, jeżeli nie zaraz po uchwaleniu budżetu, to w każdym razie po powrocie p. Piłsudskiego z Madery. Dlaczego jednak p. Miedziński miałby zostać ministrem skarbu? Ano, ponieważ obecnie będący na dokończeniu budżet jest tak zrobiony, że zupełnie nie potrzeba fachowych wiadomości do jego wykonania. Cały przecież budżet to jeden blisko 3 miljardowy fundusz dyspozycyjny, w którym wolno przerzucać pozycje, wolno wydawać inaczej niż poszczególne paragrafy przewidują — taką zrobiono ustawę skarbową, że właściwie niema rozgraniczenia między ministerstwami, jest zupełnie dowolne i nieograniczone „virement". Z takim „luzowym" budżetem może gospodarować i p. Miedziński.

Chodzi też jeszcze o jedną rzecz: p. Maluszewski przyszedł na kierownika skarbu jako zupełny nowicjusz, chociaż przyznać trzeba, że potrafił nieźle opanować materję i — co mu przyznają — nie był jako minister skarbu stuprocentowym sanatorem. Inaczej przedstawia się sprawa z p. Miedzińskim: ten był już ministrem (poczt), chociaż niewiadomo, czy swe ministrowanie zalicza do miłych wspomnień w swojem życiu, w każdym razie ma już pewną „patynę" i nie pozwoli, aby jakiś tam fachowiec ministerjalny imponował mu tą swą fachowością. Ostatecznie p. Miedziński wedle słów p. marszałka Piłsudskiego (w wywiadzie nr. 1) miał kwalifikacje na posła, ma więc kwalifikacje i na ministra skarbu: pułkownik wszystko umie.

Feljeton polityczny

Karakony. — Radosna twórczość meldunkowa. — Pan Mackiewicz o bohaterskim Puryszkiewiczu. Masowa fabrykacja archiwarjuszów meldunkowych. — Wstrzymanie przyjmowania nowych urzędników w innych biurach.

Istniał dawniej w Rosji zwyczaj — pilnie przestrzegany przez mało-kulturalne mieszczaństwo, że gdy jakaś rodzina wprowadzała się do mieszkania w świeżo-wybudowanym domu — zabierała ze sobą w pudełku parę karakonów, ażeby jakoś czuć się przytulniej, ażeby prędzej zżyć się z ledwo wzniesionemi murami, ażeby przerwać wrażenie nowizny. — Karakony rozpełzały się po kątach — i też się zagospodarowywały, a gdy krzywdy nie miały — syte — gramoliły się na ściany, skąd opadały niekiedy, jak dorodne śliwy. To i o dostatku w spiżarni świadczyło...

Co nam przypomniało ten patrjachalny obrazek iście-rosyjski. Olbrzymi artykuł „Czasu", zatytułowany: **„Klęska meldunkowa"**, a będący całą kaskadą narzekań na wprowadzenie **tego rosyjskiego systemu** („Czas" podkreśla to kilkakrotnie) do stosunków polskich.

„Radosną twórczością" — nazywa prasa BB różne poczynania jedynki. Może ta twórczość jest dla nich radosną: wszak są wśród nich tacy, którym młodość chmurna wróżyła co najwyżej dojście do porządnie podzelowanego obuwia — a którzy dziś mogliby nawet luksusowem autem mknąć na Rivierę, a nadto czuć się nietylko „autowędrowcami", lecz i autokratami. Tylko właśnie wśród nowych honorów i honorarjów, które im w głowach niegdyś nie świtały, czują pewien brak ciągłości, tradycji. Trudno wszystko robić oryginalnie. Więc coraz częściej wpadają na tkwiące im w pamięci wzory.

Petersburg — wprawdzie dzisiaj zwie się Leningradem — ale ileż on pozostawił sposobów, dających się zaaklimatyzować przy dobrych chęciach. To wszystko się przecie pamięta — trzeba tylko zebrać starannie niektóre okazy.

Słynie już Pórzycki. Był już „niemy" proces. (Tak zwie „Robotnik" świeżo ukończony proces polityczny) Znalazł się już nawet wybielony utwór poetycki. Skarżono się na podsłuchy, na listy, które doznały medyskretnego obchodzenia się i t. p. A teraz „Czas" się żali nawet — na przesady i przesądy meldunkowe.

Było nadto i posiedzenie Sejmu dumskie, arcydumskie.

No i popatrzmy się: poseł z BB, o którym „Robotnik" napisał, że był Puryszkiewiczem, jak ulał, obraził się jeszcze — o tę nazwę.

Ale **już monituje** go za to lepiej — jak zaręcza — wyczuwający radosną twórczość **redaktor wileńskiego „Słowa" p. Mackiewicz.** Czyni to w numerze 33 „Słowa" z dnia 11 lutego (przytaczamy te dane, żeby nikt nas nie posądził o mistyfikację). Otóż w artykule zatytułowanym **„Baytel i Puryszkiewicz"** — a dodamy tu zaraz, że p. Cat-Mackiewicz nie dopatruje się żadnego podobieństwa pomiędzy niefortunnym filantropem warszawskim, a wodzem rosyjskich czarnosecińców, tylko wymienia te dwa nazwiska, jako dziś aktualne w rozmowach i prasie — o Puryszkiewiczu wyraża się tak:

„Pan Kleszczyński obraził się na jedno pismo, że nazwało go Puryszkiewiczem. Czy można wyrazu Puryszkiewicz używać jako połajankę. Był to nasz wróg wielki — Puryszkiewicz, lecz był patrjotą swego narodu, był człowiekiem odważnym, nawet **bohaterskim.** Kochał swoją dynastję, przestrzegał ją, wkońcu zamordował Rasputina. Może robił głupstwa — a napewno nas Polaków nienawidził. Lecz to jest za mało, aby z jego nazwiska czynić połajankę.

Nigdybym się nie obraził, gdyby mnie nazwano Puryszkiewiczem".

Pan Mackiewicz ma jedną zaletę, że jest otwartym. Widzi, co się dokoła niego dzieje. Nie lęka się zdyskredytowanych uprzednio nazwisk. Poco dziś w solidnym obozie BB symulować np. jakąś cześć dla Okrzejów? Bohaterskim był Puryszkiewicz. Co więcej autor wytyka jakby przytem, że Puryszkiewicz nie był **walcem.** Poważył się nawet zgładzić carskiego nadwornego proroka, czy wróżbitę, gdy widział, jak wpędza on w kleszcze obłędnych praktyk cara-poniażańca. **P. Mackiewicz uważa, że nietylko przyszło mu oddać pokłon rehabilitacyjny prawdziwie wiernemu poddanemu swego władcy, lecz że należy głośno stwierdzić, że on, redaktor „Słowa" nie pogniewałby się o nazwę polskiego Puryszkiewicza.**

Oddaliliśmy się nieco od naszego punktu wyjścia — od skarg „Czasu" na meldunkową klęskę.

Ubolewa tedy „Czas" na **nieprodukty wność i kosztowność tego orjentalnego pomysłu.** Na ogromną ilość czasu, który pochłonie pisanina. — Przepisano bowiem „nie mniej, niż **8 rodzajów formularzy kart meldunkowych**", a przytem

„Co gorsza, rozporządzenie wykonawcze zawiera odrazu wzory formularzy; trudno przypuścić, aby pomysł tych wzorów był przed wydaniem rozporządzenia kontrolowany i pomimo to bez zmiany zatwierdzony. Kto próbował już taki formularz wypełnić, ten wie, ile to czasu zabiera, zawiera on, licząc z odcinkiem, **ośmnaście punktów,** ale w tej „skromnej" liczbie mieści się faktycznie **ponad pięćdziesiąt pytań.** Wypełnienie formularza ściśle wedle przepisu wymaga zbadania conajmniej trzech dokumentów, sprawdzenia dat niekiedy niedostępnych lub zapomnianych, zebrania trzech podpisów autentycznych, no i... pieczątki „domowej" (w przepisanych na milimetry rozmiarach i kształcie). **Byłoby to humorystyczne, gdyby niestety nie przypominało tak żywo osławionej pieczątki, bez której w Rosji żaden dokument nie był ważny...** i gdyby nie łączyło się z **nieprawdopodobnem marnowaniem czasu i pracy,** tej pracy, której tak trzeba w Polsce na inne, naprawdę, a nie fikcyjnie pożyteczne cele."

A do czego to wszystko prowadzi?

...„jeżeli już w Polsce, **jak ongi w Rosji,** ma się człowiek składać także z paszportu (z Rosji carskiej wyśmiewano się, że człowiek składa się tam z ciała, duszy i paszportu) **toż przy jakiemkolwiek dochodzeniu musi być ów paszport** (z fotografią) **przez władzę zbadany bezpośrednio, a zapiski w karcie meldunkowej do niczego nie posłużą."**

A dalej pisze organ konserwatywny:

A wreszcie sprawa kosztów. Reforma obecna nakłada na właścicieli domów wcale poważny wydatek, na samorządy zaś zupełnie duże ciężary. Wszak sam Kraków wydać musi (jak „Czas" podawał) na organizację biur **„około" 150.000 zł.;** byle się na tem skończyło! A teraz **dorocżne koszta utrzymania całego sztabu urzędników,** który pewno mógłby być znacznie szczuplejszy, gdyby cała sprawa meldunków była prostsza i wolna od niepotrzebnego balastu.

Niestety nie opatrzono się na czas i olbrzymia, ciężko funkcjonująca, niezmiernie nieekonomiczna, a w przeważnej części bezcelowa machina meldunkowa jest w pełnym toku swej roboty. Ale złe, powstałe przez nieopatrzność, da się naprawić; gorzej byłoby trwać w błędzie. **Wykonawcze rozporządzenia meldunkowe powinny być bezwarunkowo zmienione i uproszczone.**

I jeszcze jedna uwaga. Ten sam numer „Czasu", stwierdzający, iż nowe przepisy meldunkowe pociągną za sobą potrzebę **całego sztabu urzędników** podaje wiadomość z Warszawy, że dla oszczędności polecono w administracji państwowej **nie przyjmować „nowych urzędników na miejsca opróżnione".** „Przyjęcie nowego kandydata do służby państwowej uzależnione jest bezwarunkowo od zgody prezydjum Rady min."

Powiększono ilość wiceministrów (dwóch np. przy min. oświaty — które nie ma pieniędzy na nowe szkoły); tworzy się ów „nowy sztab" — jacyś panowie od projektów robią projekty zwykłych i galowych mundurów dla administracji ze strusiemi pióropuszami (wprawdzie pióra strusie musiały potanieć wobec gładkich kapeluszy damskich, które pozwoliły wypocząć ogonom strusim), ale w urzędach, gdzie może zachodzić potrzeba nowych sił — po przejściu w stan spoczynku zwykłego lub wiecznego starszych — wstrzymuje się ich dopływ. Jest to rzecz, która — po namyśle — zadziwi może i redaktorów „Czasu"... My przynajmniej uważamy wydatki dekoracyjne na mundury i pióropusze lub kity za rzeczy, które projektować można, gdy słońce wzejdzie, a nie w dobie kryzysu, gdy rosa oczy wyjada.

Około wyroku

Nie wiemy, czy zakaz omawiania nieprawomocnego wyroku, jaki obowiązuje wedle ustawodawstwa austrjackiego Małopolskę, rozciąga się też na wyroki ferowane w byłem Królestwie. W każdym razie zaznaczamy, że nie mamy zamiaru omawiać ani krytykować wyrok w sprawie wiecu pocentrolewowego, ogłoszony w Warszawie we środę 11 lutego; chcemy tylko zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych okoliczności.

1) oto p. prokurator Kawczak, poczynając się w „ubocznym" urzędzie do obrony sądownictwa polskiego, podkreślił, że sądownictwo jest dziś **jedyną ostoją praworządności.** Na podstawie tych słów prokuratorskich możnaby zadać pytanie: czy poza sądami inne urzędy w Polsce nie są ostoją praworządności? W takim razie są chyba czemś przeciwnem;

2) p. przewodniczący sądu w uzasadnieniu wyroku jako okoliczność łagodzącą podniósł **obecne stosunki polityczne.** I znów nasuwa się zapytanie, czy p. Neuman miał na myśli takie stosunki, w których wytwarza się atmosfera [illegible] pochodów, strzelaniny i pojawiania się na widowni Pórzyckich i Tulonów?

3) łączna kara szesnaście lat więzienia dla pięciu oskarżonych jest wedle motywów wyroku najniższa, jaką trybunał mógł na podstawie obowiązującego kodeksu wymierzyć. — Jaki to kodeks przepisuje „łagodne" kary? Carsko-rosyjski kodeks, obowiązujący w nas w dwunastym roku niepodległości.

Moglibyśmy mnożyć te uwagi, sądzimy jednak, że i te wystarczą jako charakterystyka tymczasowego epilogu procesu.

Apel Hendersona do ludów

Jak już donieśliśmy w dość obszernym telegramie, na zaproszenie angielskiej sekcji międzynarodowej Ligi kobiet wygłosił minister spraw zagranicznych Henderson w Londynie na zgromadzeniu publicznem mowę o **rozbrojeniu i pokoju.** Rzadko się zdarza, aby urzędujący minister wielkiego państwa wystosował takie słowa prawdy do rządów, narodów i polityków.

Co do **sprawy rozbrojenia** Henderson oświadcza, że sprawa ta stała się centralnym punktem całej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa stworzyła podstawę, na której mogą rozpocząć się prace nad rozbrojeniem. Zasadniczem pytaniem jest jednak to, czy poszczególne rządy myślą **uczciwie** o rozbrojeniu czy nie. Wszystko zależy teraz od opinji publicznej i od woli narodów.

RZĄDY MAJĄ ROBIĆ TO, CZEGO CHCĄ NARODY

Jeżeli narody życzą sobie pokoju i rozbrojenia, osiągnęłyby zadowalające wyniki. Członkowie Ligi kobiet i wszystkie organizacje pacyfistyczne mają teraz **rok czasu,** aby zmobilizować narody. Nigdy przedtem nie było takiej okazji i może nigdy nie będzie takiej okazji do okazania rządom i politykom, że narody naprawdę lubią pokój i życzą go sobie.

Czyżby narody miały już zapomnieć, jakie zniszczenia spowodowała wojna? Czy zapomniały one

10 MILJONÓW TRUPÓW W TEJ WOJNIE?

Czy zapomniały o 20 miljonach rannych i czy nie wiedzą, że szpitale ciągle są przepełnione inwalidami z wojny światowej? Najbliższa wojna będzie **wojną gazów trujących,** skierowaną przeciw ludności cywilnej i dlatego byłoby **zbrodnią międzynarodową,** gdyby nie przestrzeżono narodów przed skutkami takiej wojny. Jedyną drogą do uniemożliwienia takiego barbarzyństwa jest **uniemożliwić wojnę.**

PRZESILENIE GOSPODARCZE, BEZROBOCIE,

głodujący i marznący w naszych czasach — wszystko to są **skutki minionej wojny,** którą robotnicy prowadzili swą krwią i swem życiem, a za którą płacą jeszcze i teraz swojemi cierpieniami. Tylko przez międzynarodową pracę gospodarczą, przez zerwanie rogatek celnych możemy zwalczyć przesilenie światowe.

Anglja wydaje 115 miljonów funtów rocznie na swój budżet wojskowy. Czego nie możnaby za te pieniądze zrobić, gdyby obrócić te pieniądze na urządzenia społeczne, na cele gospodarcze! Europa dziś jest przeładowana trudnościami, a **klucz do ich rozwiązania leży w rozbrojeniu.** Zanim nie nastąpi rozbrojenie, nie utworzy się nowego porządku społecznego i dlatego jest **obowiązkiem** kobiet we wszystkich krajach podnieść głos i demonstrować rządom i politykom, że ludy są gotowe do pokoju i że są w świecie siły, które chcą i mogą przeszkodzić wojnie.

O działalności spółdzielń mieszkaniowych
w krajach Skandynawskich

I.

Walka z kryzysem mieszkaniowym w Europie powołała do życia spółdzielnie mieszkaniowe. Bezpośrednia interwencja rządów na tem polu wykazuje złe wyniki. W zasadzie bowiem gromadzi tylko ogromne ilości niepotrzebnie zapisanego papieru i jest połączona z formalnościami, paraliżującemi wszelką akcję produktywną. Natomiast forma spółdzielcza w dziedzinie mieszkaniowej dopomaga poszczególnym jednostkom do rozwinięcia ich inicjatywy i ich zdolności politycznych i społecznych z pożytkiem dla ogółu, dotkniętego klęską mieszkaniową. Ponadto spółdzielnie spełniają jeszcze inne zadanie, zapoznają one klasy pracujące z mechaniką społeczną, dziedziną, dotąd zupełnie obcą dla szerokich mas. a znaną jedynie ich przywódcom politycznym.

Spółdzielnie, a także instytucje mieszkaniowe nieobliczone na zysk, mające inną formę prawną np. spółek z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółek akcyjnych, które często spotykamy zagranicą — są jednak skazane na pomoc finansową państwa i gmin. Pomoc ta ma zagranicą formę subwencyj bezzwrotnych, albo pożyczek amortyzacyjnych długoterminowych, udzielanych na drugie hipoteki ze specjalnie na ten cel utworzonego Funduszu mieszkaniowego. Odnosi się to oczywiście do krajów, w których pod tym względem jeszcze nie nastały normalne stosunki.

Przedmiotem niniejszego artykułu ma być przedstawienie ruchu spółdzielczego mieszkaniowego w krajach skandynawskich. Kraje te zorganizowały w lecie 1930 r. przy pomocy Międzynarodowego Związku dla sprawy mieszkaniowych z siedzibą w Frankfurcie n/Menem — wycieczkę dla członków tego Związku celem zapoznania ich ze swoją działalnością na polu budownictwa mieszkaniowego. Zwiedziliśmy 4 miasta — tj. Kopenhagę w Danji, Oslo w Norwegji i Göteborg i Sztokholm w Szwecji.

Zacznę od **Kopenhagi.**

Stosunki mieszkaniowe w stolicy Danji były doskonałe aż do wybuchu wojny światowej. Mieszkania jednoizbowe stanowiły 6'7%. a suterenowe tylko 1'2% ogółu mieszkań. Siła kupna ludności i jej potrzeby kulturalne, uzasadniały dążenia tej ludności do uzyskania odpowiedniego mieszkania. Czynsze, dzięki znacznej produkcji i konkurencji były niższe, aniżeli w krajach sąsiednich. Minimum żądań rodziny robotniczej jest mieszkanie 2-pokojowe z własną kuchnią. zaś sfery robotnicze lepiej wyposażone reflektują na mieszkanie z trzech pokoji w domu czynszowym lub na domek jednorodzinny.

W czasie wojny światowej i w okresie powojennym wystąpiły także i tutaj zwyczajne zjawiska tj. brak mieszkań i publiczna pomoc rządowa w formie subwencyj i pożyczek mieszkaniowych. Obecnie, gdy korona duńska jest al pari, a ceny są do pewnego stopnia ustalone, wracają normalne stosunki ekonomiczne także na polu akcji budowlanej i najemcy muszą obecnie, w braku subwencji czynników publicznych — opłacać takie czynsze, jakie wypadają z kosztów budowy, które w Danji jednak uchodzą za mierne.

Budownictwo prywatne, które w okresie od roku 1914 do 1927 prawie zupełnie zamarło, obecnie znowu odżyło i stanowi około 60% całego budownictwa mieszkaniowego, podczas gdy działalność władz miejskich i spółdzielń budowlanych dochodzi do 40%, z tego przypada na miasta 20%, a na spółdzielnie drugie 20%. Celem działalności władz miejskich jest pomoc dla osób obarczonych licznemi rodzinami, które wskutek tego nie są w stanie opłacać normalnych czynszów i miasto budując samo i popierając działalność spółdzielni mieszkaniowych, przyczynia się do utrzymania czynszów na wysokości przedwojennej, lub nieco ją przekraczającej.

Każdy szósty mieszkaniec Kopenhagi mieszka w domu wybudowanym przez gminy lub spółdzielnie mieszkaniowe, które pod względem wysokości czynszów podlegają kontroli gminy.

Organizacja spółdzielń mieszkaniowych w Danji jest różnorodna. Najstarszy związek w Danji jest częściowo Kasą oszczędności, a częściowo związkiem budowlanym, który w drodze losowania odstępuje domy posiadaczom wkładek oszczędnościowych, którzy znowu w wolnym handlu te domy oczywiście z zyskiem pozbywają. Później powstałe związki opierają się już wyłącznie na zasadach spółdzielczych. Liczne spółdzielcze organizacje robotnicze założyły Związek budowlany w formie towarzystwa akcyjnego z ograniczoną dywidendą. Rozwijają one ogromną działalność budowlaną, tworzą podstawę finansową dla akcji budowlanej i są wyłącznymi dostawcami robót murarskich, ciesielskich, blacharskich i elektrotechnicznych dla Związku budowlanego. Związek ten głównym jest właścicielem wszystkich domów i wynajmuje je w zwyczajny sposób. Niedawno powstało nowe Towarzystwo budowlane, również w formie Spółki akcyjnej z ograniczoną dywidendą, założone przez społeczne instytucje i wybitne osobistości. Poszczególne stowarzyszenia filjalne tej instytucji stanowią pod względem prawnym samodzielne jednostki gospodarcze, za które centrala nie odpowiada. Prócz tego istnieją w miastach prowincjonalnych Danji t. zw. „dzikie" Związki budowlane spółdzielcze, utworzone dla wybudowania jednego domu, których budową kierują przeważnie rzemieślnicy i przedsiębiorcy. Stanowią one pod względem społecznym kiepską formę pośrednią między akcją budowlaną osób prywatnych i Towarzystw mieszkaniowych.

Istniejące w Kopenhadze cztery wielkie spółdzielnie budowlane wybudowały dotąd około 14 tysięcy mieszkań kosztem 130 miljonów koron.

Rena Weinsberżanka.

Z SALI SĄDOWEJ

SKAZANIE TOW. NOSALA

Oświęcim, 7 lutego.

Przed sądem grodzkim w Oświęcimiu odbyła się pod przewodnictwem sędziego dra Solaka rozprawa przeciwko byłemu posłowi tow. Janowi Nosalowi z Brzeszcz, o szerzenie niebezpiecznych wieści, obrazę rządu i obrazę starosty dr. Wnęka. Rozprawa wykazała, że „amatorzy-wywiadowcy" Mleko i Róża, górnicy z Brzeszcz, poszli rozmyślnie na zgromadzenie górnicze w Brzeszczach i Jawiszowicach **na to, aby następnie donieść** sanatorom o treści przemówienia tow. Nosala. Na rozprawie żaden ze świadków **nie był w stanie powtórzyć słów inkryminowanych,** z tylko powoływali się na swoje zeznania, złożone wobec sędziego śledczego w Wadowicach w czasie, kiedy tow. Nosal był posłem. Sędzia odczytywał świadkom ich zeznania, a oni potwierdzali z wyjątkiem owego Mleka, który nie mógł przypomnieć sobie, **czy wogóle była mowa** o starościc dr. Wnęku odnośnie do słów, jakie on zakomunikował sanatorom zaraz po zebraniu. Sędzia zasądził tow. Jana Nosala za przekroczenie obrazy rządu i za przestępstwo z § 308 k. k. na czternaście dni aresztu przy równoczesnem **zawieszeniu** na dwa lata wykonania kary. Od oskarżenia o obrazę starosty dr. Wnęka został tow. Nosal uwolniony. Tow. Nosal, biorąc pod rozwagę, iż dr. Wnęk został wprowadzony w błąd przez „gorliwych" donosicieli, — zrzekł się roszczeń o zwrot kosztów procesu należnych mu od starosty dr. Wnęka. Wyżej wspomniany świadek przyznał się na rozprawie, że pisał na owem zgromadzeniu słowa, jakie jego zdaniem stanowiły przestępstwa ze strony tow. Nosala. A więc pogratulować można BBS, że kształci robotników na donosicieli. Możeby ci panowie założyli specjalny kurs dokształcania na takich „bohaterów" i dali im pancerze ochronne, a zarazem jakieś wyższe „odznaczenie".

Wiadomości polityczne

WYBÓR PREZYDENTA AUSTRJI

Rząd austrjacki postanowił, że pierwszy plebiscyt dla wyboru prezydenta republiki odbędzie się 18 października br., drugie zaś głosowanie — po pierwszem nikt nie spodziewa się wyniku — 8 listopada br. To rozpisanie wyborów za przeszło ośm miesięcy koła prawnicze uważają za sprzeczne z konstytucją, która przewiduje, że wybór prezydenta ma się odbyć w dziesięć tygodni po zebraniu się parlamentu; ten zaś termin upłynął 10 lutego. Odroczenie wyborów przeparli chrześcijańsko-socjalni, spodziewając się, że ich kandydat ks. Seipel, obecnie chory i przebywający zagranicą, do jesieni wyzdrowieje. Kandydatem socjalistów na prezydenta będzie dr. Renner, — zaś kandydatem stronnictw mieszczańskich obecny wicekanclerz Schober.

WSZECHWŁOSKA AGITATORKA W SZWAJCARJI

W kantonie Ticino, czyli we włoskiej części Szwajcarji, zdarzył się skandal. Niejaka pani Bontempi, redaktorka pisma, wychodzącego w Bellinzonie, wydała „Almanach Szwajcarji włoskiej", w którym bez zbytnich osłonek propaguje **przyłączenie tej ziemi szwajcarskiej do Włoch.** Władze kantonalne, zaniepokojone tego rodzaju agitacją, usunęły ją od funkcyj inspektorki przytułków dla dzieci — z umotywowaniem, że nie posiada ona w mierze dostatecznej uczuć szwajcarskich. Prasa włoska, oczywiście, jest oburzona. „Tribuna" rzymska odwraca kota ogonem i dowodzi, że rzekomy patrjotyzm szwajcarski odnośnych władz jest maską ich antyfaszyzmu. Dziennik ów podkreśla niby, że nikt we Włoszech nie myśli o jakimś zamachu na terytorjum szwajcarskiem, ale — dodaje — Ticino musi pozostać 100-procentowo włoskiem.

ZAUFANIE DO MACDONALDA

Sukces polityczny rządu MacDonalda w kwestji indyjskiej pociągnął za sobą sukces finansowy, który jest niedwuznacznym zaufania do polityki MacDonalda. Wyłożona w ostatni poniedziałek w Londynie do subskrypcji pożyczka indyjska w kwocie 12 miljonów funtów, została tak prędko przeprowadzona, że już w dwie godziny po otwarciu subskrypcja została zamknięta.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

U nas wszystko „legalizuje" się

Znakomity prawnik i b. minister austrjacki Józef Unger, znany z ciętego dowcipu, powiedział raz: „W drodze konstytucyjnej najwygodniej usuwa się konstytucję". To powiedziane było pół wieku temu, jakby w przewidywaniu, że można to będzie zastosować do nieistniejącego jeszcze wówczas państwa polskiego. A przecież tak w rzeczywistości jest i codziennie mamy na to dowody.

Mówi się, że u nas niema dyktatury, że wszystko dzieje się legalnie, że nawet w razie jakiejś „nadzwyczajności" uzyskuje się dodatkowo legalizację i wszystko jest w porządku. Czy, powiadają, zamach majowy nie został zalegalizowany wyborem Józefa Piłsudskiego prezydentem Rzeczypospolitej? Czy półmiljardowe przekroczenia budżetowe nie zostały legalizowane uchwaleniem ich przez Sejm w formie kredytów dodatkowych? Czy wybory z listopada 1930 nie zostały zalegalizowane przez faktycznie wytworzoną większość, która aprobowała — jak się minister spraw wewnętrznych wyraził — robienie wyborów przez rząd? Czy sprawa brzeska nie została ulegalizowana przez odrzucenie przez Sejm wniosku o śledztwo i karę?

Tak jest, wszystkie te „legalizacje" faktycznie miały miejsce; *wyrazowi* ustawy stało się formalnie zadość, uchwalono, ogłoszono w dzienniku urzędowym — wszystko jest w porządku. Z tego więc wynikałoby, że u nas niema dyktatury, że można najwyżej mówić o „niedociągnięciach", które dodatkowo zostały zreparowane. Bo czy i w życiu codziennem nie zdarzają się np. zbrodnie, których sprawcy zostają potem w różnych postaciach, na podstawie różnych paragrafów rehabilitowani, wracają do honorów, urzędów itd.? A przecież, powiadają, państwo jest tylko życiem zbiorowem, nadbudową społeczną; co jest możliwe dla jednostki, nie może być odmówione ogółowi.

Są na świecie i u nas rzeczy, które prawniczo mogą być nienaganne i niewzruszalne, a mimo to obrażają proste poczucie prawa, instynkt słuszności ludzi nienależących do „fachu", oceniających rzeczy wedle ich istotnego znaczenia, nie według tego, co choćby uprawniona do tego instytucja: sąd, parlament orzekła. Konstytucja, która ma służyć jako warsztat reparacyjny dla zdezelowanych nadużyciem materjałów duchowych czy materjalnych, przestaje być panią, a zamienia się w służebnicę, która dowolnie może zmieniać służbodawcę tj. każdy, kto chwilowo ma władzę, może ją naginać do nadania tej władzy pozorów legalności. Nasi sanatorzy czy w Sejmie czy w prasie, czy w rozmowach potocznych ciągle powtarzają: u nas dzieje się wszystko — choćby dodatkowo — legalnie; zawsze się znajdzie droga i sposób do ubrania rzeczy nawet najjaskrawszych w przepisane formy przy pomocy przepisanych środków.

Pytanie tylko, jak na takie „legalizacje" zapatruje się rzeczywistość, życie narodu, teraźniejszość i przyszłość państwa. Weźmy sprawę brzeską: wszystko, wedle orzeczenia kompetentnego czynnika ustawodawczego, było legalne i nie wymaga śledztwa. Osadzenie cywilnych w więzieniu wojskowem, pod komendą oficerów było legalne; ułożenie specjalnego regulaminu było legalne; pozbawienie aresztowanych właściwego sędziego i oddanie ich sprawy sędziemu do szczególnych poruczeń jest legalne; wypuszczenie na wolność bez zawiadomienia ich za co siedzieli i o co ich oskarżają, jest legalne. A jeżeli był jakiś mankament w tem postępowaniu, został on przekreślony, otrzymał satysfakcję, ponieważ Sejm powiedział: nie potrzeba śledztwa, a więc dobrze było. Taksamo mniejwięcej było ze „sprawą Czechowicza". Trybunał Stanu nie uwolnił oskarżonego o nieprawne wydanie pół miljarda, żądał tylko wyjaśnień i uzupełnień w materjale oskarżenia — Sejm uznał, że wszystko to jest niepotrzebne: wydano legalnie, daje się absolutorjum, wyklucza się sąd od dalszego badania.

Gdyby tak sądzić z tych zewnętrznych legalności, możnaby z satysfakcją powiedzieć: Polska jest państwem praworządnem, że niech sobie inne państwa biorą od niej naukę. Bo czego właściwie chcecie? Czy u nas niema Sejmu, niema mianowanego przez powołany czynnik konstytucyjny rządu, niema „stojącej" w konstytucji odpowiedzialności ministrów i wogóle czy u nas zawieszono choć jeden artykuł konstytucji i utworzono jak np. w Hiszpanji, dyrektorjat wyłącznie od króla zależny? Ależ nie, nic podobnego u nas nie miało miejsca; cieszymy się — nieprawdaż? — pełnem życiem konstytucyjnem; robi się wprawdzie tu i ówdzie „błędy piękności", ale, mój Boże, ludzie są ludźmi, tembardziej że nad tymi ludźmi unosi się genjusz, którego nam cały świat zazdrości.

Śmiać się czy płakać? Polacy, którzy tylko w małej części zamieszkałej w obecnych granicach swego niepodległego państwa mieli sposobność żyć pod prawdziwą konstytucją, nie są może w stanie odróżnić wolności leżącej w krwi, od wolności, którą się wymierza kroplami i to w ratach z dołu płatnych. Dla tych, którzy nie mieli okazji żyć pod działaniem praworządności, jest czemś nowem i wdzięczności godnem, że bodaj zostawia się cierpliwy papier, na którym konstytucja jest wydrukowana. Że tam nad nią unosi się duch łamiący te papierowe gwarancje i przyrzeczenia — dobrze powiedział Unger: łamie się konstytucję konstytucyjnemi środkami. A kto z tego niezadowolony, niech protestuje — teoretycznie, o ile mu i na to pozwolą.

Dalszy wzrost bezrobocia

LICZBA BEZROBOTNYCH WYNOSI 345.295

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 25 do 31 stycznia włącznie wykazuje 345.295 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia ilość bezrobotnych **zwiększyła się o 4.113.**

Zasiłki ustawowe pobrało **117.500 bezrobotnych.**

Bezrobocie wzrosło w PUPP: woj. śląskie o 961, Tczew o 467, Kalisz o 428, Białystok o 398, Brześć n. B. o 285, Bydgoszcz o 261, Warszawa okręg o 260, Włocławek o 256, Kraków o 243, Siedlce o 232, Biała o 226, Lublin o 212, Lwów o 201, Częstochowa o 200, Poznań o 196, Płock o 152, Ostrowiec o 145, Baranowicze o 144, Drohobycz o 123, Nowy Sącz o 116, Bydgoszcz o 107 itd.

KRONIKA

Echa katastrofy kolejowej

Śledztwo w sprawie zderzenia pociągów pospiesznych Nr. 5 i Nr. 304 w obrębie dworca krakowskiego dnia 7 bm. ukończyła komisja dyrekcyjna przy współudziale delegata min. komunikacji p. insp. Grossera. Na podstawie materjału śledczego, dyrekcja kolej. w Krakowie **wydaliła jednego telegrafistę, zawiesiła w służbie dwóch dyżurnych ruchu, jednego telegrafistę, jednego kancelistę technicznego, oraz jednego maszynistę.** Ponadto **usunięto jednego urzędnika od wykonywania służby nadzorczej, dwóch urzędników ruchu i dwóch telegrafistów od wykonywania służby ruchu względnie telegraficznej.**

— ooo —

TUR

KURS REFERENTÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W najbliższych dniach **otwiera TUR** trzymiesięczny **kurs referentów Związków zawodowych pod kierownictwem tow. dr. Romualda Szumskiego.** Kurs ma za zadanie przygotować związkom zawodowym odpowiednich sekretarzy i referentów. Rada związków zawodowych ułożyła już listę uczestników kursu w porozumieniu z poszczególnemi związkami. Odczyty będą obejmować następujące tematy: 1) Istota, zadania i organizacja związków zawodowych (tow. W. Wohnout), 2) Ruch zawodowych w Polsce i zagranicą (tow. Bocian). 3) Księgowość w związkach zawodowych (tow. Durek). 4) Jak przemawiać na zgromadzeniach (tow. W. Wohnout), 5) Ubezpieczenie społeczne (tow. dr. Szumski i tow. Szymański), 6) Ustawodawstwo pracy (tow. dr. Feliks Gross i tow. mgst. Z. Gross). 7) Higjena pracy (dr. Biernacki), 8) Korespondencje do prasy (tow. prez. Korolewicz). 9) Zasady socjalizmu (tow. dr. Drobner). 10) Program i statut organizacyjny PPS (tow. dr. Szumski), 11) Sytuacja polityczna w kraju (tow. poseł Adam Ciołkosz). 12) Obecne położenie gospodarcze (tow. sen. dr. Daniel Gross), 13) Spółdzielczość a związki zawodowe (tow. Kluczka). Wykłady odbywać się będą w lokalu Rady Zw. zawodowych trzy razy tygodniowo od 7—9 wieczór (przy ul. Dunajewskiego 5 III p. of.).

ODCZYT U TRAMWAJARZY

W **piątek 13 bm. o godz. 7 wieczór** odbędzie się czwarty odczyt z cyklu „Kurs dla matek" — **„Szkoły zdrowia" w Związku tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu.** Odczyt wygłosi **dr. Gołąb** na temat: **„O chorem dziecku".** Wstęp wolny.

TEATR TUR

Sensacyjna nowość!

„WALKA"

dramat socjalny w 3 aktach (czterech odsłonach) Johna Galsworthy wystawiony zostanie poraz pierwszy w niedzielę 15 lutego w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 6 wieczór. John Galsworthy, wielki pisarz angielski, w dramacie swym „Walka", ilustruje nam najdokładniej stosunki w ciężkim przemyśle angielskim, walkę klasy pracującej z kapitałem, o wywalczenie lepszych warunków bytu robotnikowi wyzyskiwanemu przez dyrekcję tow. przemysłowych. Dramat ten niejednokrotnie wystawiony na scenach polskich i zagranicznych, dzięki obsadzeniu ról przez najlepszych członków tutejszego teatru oraz starannej reżyserji, **będzie się niewątpliwie cieszył długotrwałem powodzeniem.** Bilety wcześniej do nabycia u tow. Pietruchy w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia przy kasie teatru.

W przygotowaniu **„Chata za wsią",** dramat ze śpiewami na tle powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego.

BAJKI W TUR

W niedzielę 15 bm. urządza TUR **„Popołudnia bajek dla dzieci" w Domu górników przy Alei Krasińskiego, oraz w Związku tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu.** — Początek obu przedstawień o godz. 3 popołudniu.

ZJAZD ODDZIAŁÓW TUR W TRZEBINI

W niedzielę 22 b. m. odbędzie się w Trzebini zjazd podokręgu egzekutywy krakowskiej TUR zagłębia chrzanowskiego i krakowskiego. Na zjazd zorganizowany przez TUR w Trzebini na polecenie zarządu gł. TUR, mają przybyć delegaci oddziałów TUR, będące na terenach powiatów chrzanowskiego i oświęcimskiego (13 oddziałów). Tematem obrad będą sprawy organizacyjne. Zjazd odbędzie się w domu Zw. metalowców w Trzebini. Początek o godz. 10 rano. Referat wygłosi delegat egzekutywy krakowskiej TUR.

— ooo —

ZMIENNA POGODA. W dniu wczorajszym po znacznym opadzie śnieżnym, jaki miał miejsce we środę, stan pogody o tyle się zmienił, że nie było dalszych opadów. Rano była mgła, poczem wypogodziło się, jednak popołudniu niebo zasnuło się śnieżnemi chmurami. Na ulicach było błoto — zakład czyszczenia miasta usuwał w dalszym ciągu zwały śniegu, zalegające jezdnie.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem dr. Rafała Landaua a w obecności wiceprezydenta dr. Schneidra odbyło się posiedzenie sekcji V i VI Rady miasta. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw przyjęć do gminy, poczem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności wydziału opieki społecznej magistratu za rok 1930, dokonano uzupełniających nominacyj opiekunów społecznych oraz załatwiono kilka spraw bieżących.

„COŚ" DLA „ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO". Otrzymujemy od p. Wnęka następujące oświadczenie: Ponieważ harcerstwo krakowskie spotkało się ze strony pewnych czynników „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z zarzutami, że artykuł drukowany w „Naprzodzie" Nr. 286 z 11 grudnia p. t. „Działalność wychowawcza w krakowskim „pałacu prasy" pochodzi ze sfer harcerstwa, oświadczam niniejszem: 1) że wyżej wymieniony artykuł nie stoi w żadnej zależności od harcerstwa, jest wynikiem moich osobistych poglądów i opublikowany został z mojej wyłącznej inicjatywy, 2) że wszelkie konsekwencje, nie wyłączając odpowiedzialności sądowej, ponoszę wyłącznie ja, a przypisywanie tychże komukolwiek, a tembardziej harcerstwu uważam za najmniej odpowiednie i kategorycznie wszelkie tego rodzaju usiłowania potępiam.

Józef Jacek Wnęk.

BANDYTYZM W WOLI DUCHACKIEJ. Niesłychane stosunki pod względem bezpieczeństwa panują w Woli Duchackiej. Grasuje tam niejaki Józef Drożdżik, postrach całej ludności. Przed kilku miesiącami napadł on na Jakóba Kosałkę i przebił go sztyletem, za co zasądzony został na 5 miesięcy więzienia. Ledwo wyszedł z kryminału, znowu zaczyna napadać. We środę napadł na Kosałkę i postrzelił go w prawą rękę. Zawiadomiona policja wcale nie interwenjuje, tolerując te meksykańskie stosunki u bram Krakowa. Czy może dlatego Drożdżik cieszy się bezkarnością, że mieni się agitatorem BB?

ŚMIERĆ SAMOBÓJCY W NURTACH WISŁY. Przechodnie przez most dębnicki byli świadkami samobójstwa jakiegoś nieznanego mężczyzny. Mężczyzna ów skoczył z wiązań mostu w nurty Wisły i po chwili pływania na wznak — zatonął. Robotnicy pracujący w pobliskiej betoniarni miejskiej rzucili się tonącemu na ratunek, jednak silny prąd Wisły uniósł nieszczęśliwego na środek i ratunek był daremny. Wezwana straż pożarna pomimo usiłowań nie znalazła zwłok samobójcy.

PLAGA KRADZIEŻY. Icek Spiro z Piotrkowa kupił wczoraj na ul. Starowiślnej od dwóch nieznanych mu przechodniów pierścionek za 150 zł. jako złoty. Okazało się, że pierścionek ten nie był ze złota ale z mosiądzu i przedstawiał wartość zaledwie 10 zł. — Z samochodu ciężarowego, stojącego na ul. Dietlowskiej, skradł jakiś osobnik zwój skóry wierzchowej wartości 1.000 zł. — Włamano się do lokalu Koła kresowego przy ul. Jabłonowskich l. 19 i skradziono Juszkiewiczowi Wł., studentowi, raglan.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

DZIENNIK ŻYWIOŁOWY Koła Polonistów odbędzie się dziś w piątek o godzinie 19'15 w sali Kopernika (Coll. Novum).

Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ'U. Jutro w sobotę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) odczyt p. dra med. Rafała Landaua pod tytułem „Higjena dziecka w wieku przedszkolnym i szkolnym". Wstęp 20 groszy.

„SOLIDARNOŚĆ ŚWIATA PRACY". Pod takim tytułem wygłosi odczyt dr. Feliks Gross dziś w piątek na zebraniu dyskusyjnem Akademickiego Związku Pacyfistów w sali 66 Coll. Nov. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH PAŃSTWOWYCH POLSKICH odbędzie się w sali konferencyjnej gimnazjum państwowego im. B. Nowodworskiego w Krakowie, jutro w sobotę i w niedzielę 15 bm. Na porządku dziennym otwarcie walnego zgromadzenia. „Stosunek szkolnictwa zawodowego do średniego ogólno-kształc." — referenci: dyr. inż. Kostecki i dr. Weigt. W drugim dniu sprawozdania i wybory. W sobotę początek o godzinie 4 popołudniu, w niedzielę zaś o godzinie 10 przedpołudniem. Kuratorjum O. S. K. udzieliło urlopów dla uczestników zgromadzenia.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Mimo wyjątkowe powodzenie komedji „Papa-kawaler" z p. Kazimierzem Junoszą-Stępowskim, pozostanie ona na repertuarze jeszcze tylko przez dzisiejszy wieczór, poczem ustąpi miejsca dziełu Oskara Wildea „Tragedja Florencka" oraz komedji „Raz, dwa, trzy...". Kreacja p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w dziele Wildea ma od lat ustaloną sławę w Polsce. W komedji Molnara przeistoczy się gość w krańcowo odmienny typ człowieka, co da możność obserwacji ogromnej skali jego talentu. Prócz gościa wystąpi w „Tragedji Florenckiej" w roli Bianki p. Zofja Jaroszewska, a w roli księcia p. Roman Hierowski. W obu tych sztukach występują ponadto pp.: Bednarska, Dziewońska, Kostecka, Leszczyńska, Walewska, Zalewska, Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Kaczmarski, Krzemieński, Kulakowski, Szymański, Szymborski, Szyndler, Turski, Woskowski, Wroński i inni. Obie te sztuki prowadzone są pod kierunkiem p. Wacława Nowakowskiego. Nowe dekoracje przygotował artysta malarz Mieczysław Różański.

TEATR JAPOŃSKI W KRAKOWIE. Po zasłużonych sukcesach w stolicach całego świata, po ostatnich rekordach powodzenia w Paryżu i w Berlinie, zawitała do Polski fenomenalna trupa japońska pod dyrekcją Tokujiro Tsutsui. Japończycy dotychczas zazdrośnie strzegli przed białą rasą swych tradycyj i trudno było Europejczykowi przeniknąć tajniki sztuki scenicznej jednej z najstarszych kultur świata. W latach 1900 i 1906 występowały dwa zespoły japońskie w Europie, były to jednak ledwo słabe odbicia tego mistrzostwa, jakie reprezentuje dramat japoński, a porównania żadnego nie wytrzymują z trupą, bawiącą obecnie w gościnie w Polsce. Składa się ona z 32 wykonawców, wśród których są i kobiety, co jak na teatr japoński jest rzeczą niepowszednią. W większości bowiem, do dziś role kobiece odgrywają mężczyźni. Ci ostatni traktują swoją grę bardziej realistycznie, kobiety zaś stylizują więcej na starą modłę. Najwybitniejszą indywidualnością tego teatru, jest największy współczesny artysta Wschodu — Tokujiro Tsutsui. Jest on zupełnie wyjątkowem zjawiskiem. Pochodzenie łączy go z wielowiekową tradycją teatru Kabuki. Nie zasklepił się jednak w starej formie, lecz uważany dziś jest na Wschodzie za rewolucjonistę w dziedzinie sztuki. Jego pomysły dekoracyjne należą do najpiękniejszych i najoryginalniejszych, na jakie się zdobyła sztuka japońska. Każdy z jego współpracowników jest nietylko aktorem, ale i zgodnie z tradycją tancerzem. Towarzyszy mu pozatem zespół muzyków, — którzy nie odstępując od narodowego charakteru, akompanjują na oryginalnych staro-japońskich instrumentach. Poza tem cały aparat pomocniczy, niezbędny do japońskiego dramatu czy baletu. — Europa, która przeżywa kryzys teatru, która doszukuje się nowego ujęcia sceny, nowej techniki i stylu, ujrzała zdumiewającą sztukę, opartą na tradycji, utrzymaną w stylu, a nie skostniałą, lecz najzupełniej prawdom życia odpowiadającą. Dla Japończyków największem przeżyciem jest teatr Kabuki. Czemże wobec tego mógł być i stał się dla Europy? — Ideałem dziełem wielkiej sztuki, najszczytniejszem połączeniem plastyki scenicznej — muzyki — poezji — barwy — harmonji — tańca. Zdumiewa szlachetność ujęcia, wspaniała technika gry i reżyserji. Dzięki niedościgłej sztuce mimicznej i dzięki plastyce wyrazu scenicznego, choć nie pojmujemy znaczenia wyrazów, rozumiemy treść. Kraj najstarszej kultury, najgenjalniejszych aktorów i tancerzy, kraj wielkiej sztuki, odsłania nam swą tajemną psychikę, dzięki wielkiej sztuce Tokujiro Tsutsui i jego zespołu. Przyjeżdżają do nas ze złożonym repertuarem. Składają się nań — dramat liryczny z tańcami „Miłość w porze kwitnienia wiśni" — dramat w trzech obrazach „Drzemiąca Opatrzność" — sztuka „Mitsuhide" oraz tańce. Obok wielkiego Tokujiro Tsutsui występują najwybitniejsi artyści Wschodu, których sława już dawno przekroczyła granice ich ojczyzny — Kiyoshi Mimasu, Koro Yamada i Hajime Mori, Momoyo Chigusa. Gościna teatru japońskiego w krakowskim teatrze im. J. Słowackiego potrwa trzy dni, t. j. wtorek 17, środa 18, czwartek 19 lutego br.

ADA SARI, słynna śpiewaczka koloraturowa, przed wyjazdem do Monte Carlo, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze. Dochód z koncertu przeznaczony jest na budowę bursy dla uczniów szkół średnich.

„O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI". Teatr dla młodzieży i dzieci wystawia w Bagateli w niedzielę 15 bm. poraz czwarty wspaniałe widowisko sceniczne Marji Konopnickiej „O krasnoludkach i o sierotce Marysi". Początek o godzinie 11'30 przedpołudniem. Bilety do nabycia w sklepie p. Fischera (Rynek Główny A—B).

—ooo—

Polska polityka zagraniczna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji spraw zagr. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad expose min. Zaleskiego w jego obecności.

Sen. **Kulerski** (Str. chłop.) oświadczył, że posiada więcej prawa do przemawiania w imieniu narodu, gdyż został wybrany w wolnem głosowaniu na skutek rzeczywistej woli wyborców, aniżeli ci posłowie, którzy pochodzą z **nominacji**.

Sen. tow. **Dębski** ostrzega przed utratą sympatji narodów zachodnich, które mają wielkie przywiązanie do wolności i praworządności.

MINISTER ZALESKI

oddaje **hołd pamięci sen. tow. Posnera**, jego wielkiej wiedzy i pracy i wysokiemu poziomowi, który wnosił do tej komisji. Co do naszej linji polityki zagranicznej, przymierza z Rumunją i Francją stanowią kamień węgielny naszej polityki. Na zapytanie sen. Dębskiego minister oświadcza, że nie ma żadnych wskazówek, aby Rumunja prowadziła nielojalne pertraktacje w sprawie porozumienia rolniczego. Co do **stosunków z Rosją**, wszelkie wiadomości prasowe o rzekomych przyszłych pertraktacjach i o stworzeniu ogólnego frontu przeciw sowietom są **bezpodstawne**. Także pogłoski **o wymianie Pomorza na Litwę** nie mają podstawy. Niema o tem mowy, gdyż Pomorze ma ludność rdzennie polską. **Nie mamy żadnych zamiarów agresywnych wobec kogobądź**, a temmniej wobec narodu litewskiego, dla którego mamy **uczucia szczerej przyjaźni** wynikające z długoletniej wspólnej historji.

Kwestja rewizji granic dla nas nie istnieje. Żadnej dyskusji na ten temat nie podejmiemy.

Co do Rady Ligi narodów minister wyraża pogląd, że Rada stwierdziła, że rząd polski zrobił wszystko, co do niego w danych okolicznościach należało.

SPORT

TURNIEJ ASÓW SIATKÓWKI. W najbliższą sobotę i niedzielę zmierzą się na sali YMCA (ul. Krowoderska 8) cztery najlepsze zespoły krakowskie w siatkówce: Wisła, AZS, Sokół i YMCA. Doborowe składy drużyn oraz wyrównana forma wróżą zaciętą walkę i nie pozwalają typować pewnego zwycięzcy. AZS wystąpi z Wątockim (dotychczas YMCA). Codziennie trzy spotkania siatkówki i 1 przedmecz koszykówki. Początek o godzinie 18 w sobotę, o godzinie 18 w niedzielę.

KURS SĘDZIÓW GIER SPORTOWYCH organizuje w dniach 15—22 lutego YMCA. Informacje w YMCA (ul. Krowoderska 8). W dniu 22 bm. odbędzie się egzamin na sędziów zarówno dla kursistów, jak i postronnych.

—ooo—

Z Polski

ROZWIĄZANIE SAMORZĄDU M. OLKUSZA. Dekretem wojewody kieleckiego rozwiązana została Rada miasta Olkusza. Termin nowych wyborów nie został naznaczony.

POŻAR FABRYKI GWOŹDZI W SŁAWĘCINIE. Onegdaj wybuchł pożar w fabryce gwoździ w Sławęcinie (pow. Jasło). **Ogień strawił mieszkania robotnicze i część fabryki, oraz magazynów. Szkoda ponad 50.000 zł.** — Powód pożaru niewiadomy.

ARESZTOWANIE PREZESA BB W MIKOŁAJEWIE. „Kurjer Lwowski" donosi, że dnia 6 bm. aresztowano w Mikołajewie (Małopolska) adwokata Stecko pod zarzutem zniewolenia nieletniej dziewczynki. Aresztowanie to poprzedzały dość osobliwe perypetje. Mianowicie prokurator w Stryju, po zbadaniu sprawy na miejscu w Mikołajewie, wydał miejscowej policji nakaz aresztowania zwyrodnialca. Komendant posterunku rozkazu jednak nie wykonał, bo — jak tłumaczył się później — Stecko jest... prezesem BB i „Strzelca", ponadto bardzo zasłużonym działaczem w czasie ostatnich wyborów. W ten sposób prezes BB dłuższy czas chodził bezkarnie. Przebrała się jednak wkońcu miarka cierpliwości społeczeństwa, prokurator stryjski wydał rozkaz bezapelacyjny i pan mecenas powędrował za kratki.

SKANDAL KOKAINOWY W POZNANIU. Śledztwo w aferze kokainowej postępuje szybko naprzód. Na polecenie prokuratora Hrabika dokonano w mieszkaniu dr. Gęsikowskiego, który kokainistom dostarczał trucizny względnie ułatwiał im nabywanie narkotyków, rewizję, która dała bardzo obciążające go wyniki. Na skutek tego dr. Gęsikowskiego aresztowano. Równocześnie z tą aferą wykryto inną sprawę dr. Gęsikowskiego. Przesłuchany jeden z kokainistów zeznał, że dr. Gęsikowski dopuszcza się oszustw na szkodę Związku lekarzy przez to, że świadectwa choroby, wystawione przez Kasę Chorych, odbierał pacjentom i wpisywał na nich dowolną ilość wizyt lekarskich, osiągając w ten sposób przewidziane maksimum punktów, za co pobierał honorarjum z ryczałtu, przekazanego przez Kasę Chorych Związkowi lekarzy. Zarazem natrafiono na ślad innej jeszcze afery. Istnieją bardzo poważne ślady, że niektórzy lekarze byli w zmowie z aptekarzami, wystawiali im fikcyjne recepty, na podstawie których Kasa Chorych płaciła aptekom za wydane lekarstwa. Podobno Kasa Chorych miasta Poznania poszkodowana jest na kilkaset tysięcy złotych. W sprawie tej toczy się śledztwo, które potrwa z powodu masy materjałów kilka dni.

„ZASTĘPCA" WIĘŹNIA PŁATNY PO 50 ZŁ. MIESIĘCZNIE. Mieszkaniec wsi Kruszewo, pow. białostockiego, 27-letni Antoni Ciereszka, został w dniu 18 października 1929 r. skazany na 4 miesiące więzienia za zniszczenie aktu kupna ziemi. Ciereszko apelował, ale przegrał, wobec czego wyznaczono mu datę 13 stycznia br., jako ostateczny i nieodwołalny termin rozpoczęcia odsiadywania kary. Kiedy po oznaczonej dacie urząd prokuratorski sprawdzał, czy Ciereszko odbywa karę, okazało się, że zażywa on wolności, natomiast w więzieniu siedzi jego „zastępca", Jan Kwiatkowski z pow. Wysokomazowieckiego, który na mocy umowy z Ciereszką podjął się wykonywania jego „funkcyj" w więzieniu za skromną opłatą 50 zł. miesięcznie. Na poczet swego uposażenia Kwiatkowski przyjął od Ciereszki weksel na zł. 150, resztę miał otrzymać gotówką po wyjściu z więzienia. W ten sposób Kwiatkowski przesiedział do 4 bm., kiedy wskutek wykrycia tej „umowy", został zwolniony z więzienia z tem, że zostaje pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

OJCIEC 34 DZIECI. Pogotowie ratunkowe w Wilnie, wezwane zostało do stolarza J. Judyckiego, lat 56, który nagle zasłabł. Po przybyciu na miejsce lekarz stwierdził, że Judycki już jest zdrów, że właściwie wezwanie pogotowia nie było uzasadnione, to też chciał nałożyć na niego karę. Z rozmowy jednak dowiedział się rzeczy, które kazały mu zapomnieć o tem. Jak okazuje się, Judycki jest ojcem 34 dzieci, z których 12 żyje i cieszy się dobrem zdrowiem. Co jeszcze ciekawsze, że wszystkie te dzieci pochodzą z jednego małżeństwa, a matka 34 dzieci żyje i jest jeszcze krzepką zupełnie kobietą. Pracowity stolarz Judycki jest dziś bez pracy i to go najwięcej martwi, że musi korzystać z pomocy dzieci.

SAMOBÓJSTWO PRZY UŻYCIU PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Niezwykły wypadek samobójstwa zdarzył się w Wilnie. Mianowicie przy ul. Lipowej 21 popełnił samobójstwo Jan Burzanowski, lat 35, elektromonter z zawodu. Po wyłamaniu drzwi do jego mieszkania znaleziono Burzanowskiego na krześle bez życia. Oględziny trupa stwierdziły, że owinięty on jest drutem elektrycznym. Burzanowski, umyśliwszy popełnić samobójstwo, dokonał tego przy pomocy stosu elektrycznego, włączając go przez kontakt do drutu, którym był owinięty.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat bez dyskusji ratyfikował konwencje z Grecją, Egiptem i Jugosławją, oraz umowę dodatkową do konwencji z Czechosłowacją.

Ustawę o poborze rekruta **przyjęto** bez zmian, poczem przystąpiono **do ustawy** o poborze 10% dodatku do podatku dochodowego. Referent senator Szarski (BB) poleca przyjęcie bez zmian.

TOW. SENATOR DR. GROSS

oświadcza, że wyjścia z obecnej sytuacji nie należy szukać w podnoszeniu podatków, gdyż powoduje to dalsze zwiększenie likwidacji warsztatów pracy. Proponowane przez stronnictwa chłopskie obniżenie płac urzędniczych byłoby **zgubne dla drobnego rolnictwa**, gdyż godzi w głównych jego odbiorców. Błędem jest, że na zagadnienia gospodarcze patrzymy przez pryzmat pieniądza. Rozpowszechnione jest mniemanie, że towary obracają się dookoła pieniądza, a tymczasem jest odwrotnie. Dochodowość społeczeństwa można powiększyć tylko przez powiększenie obrotu. Obrót u nas jest skurczony. Połowa obrotu pieniężnego spoczywa w skarbcach bankowych. Rząd trzyma rezerwy skarbowe i nie wypuszcza ich do obiegu. — Należałoby powiększyć nasze dochody skarbowe przez wypuszczenie rezerw do obrotu.

Wkońcu omawia sprawę obniżki płac urzędników, dodając, że współpraca stronnictwa BB z rządem ma te ciemne strony, że stronnictwo to nie może poddawać krytyce poczynań rządu.

PODZIAŁ CZASU PRACY NAD BUDŻETEM W SENACIE

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbył się konwent seniorów Senatu. Ustalono, że dyskusja budżetowa rozpocznie się **4 marca** i trwać będzie do 10 marca. Posiedzenia odbywać się będą codziennie od godziny 10 rano do 8 wieczorem z 2-godzinną przerwą. Rozdzielono kontyngent czasu do przemawiania, przyczem na klub PPS przypadło 1 godzina 40 minut.

TELEGRAMY

JUTRZEJSZE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jutrzejsze (piątkowe) posiedzenie Sejmu obejmuje następujący porządek dzienny: 1) III czytanie budżetu, 2) sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku PPS w sprawie **zniesienia sezonu martwego**, 3) wniosek nagły PPS o **wybór komisji nadzwyczajnej w sprawie Brześcia**, 4) szereg drobnych spraw.

FERMENTY W BB NA TLE PRZEDŁOŻEŃ PODATKOWYCH RZĄDU

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie klubu BB. na którem obradowano nad sprawą obniżki djet poselskich i dodatków do podatku dochodowego.

Z posiedzenia wydano komunikat oficjalny, jednakże interesującą jest **nieoficjalna** część posiedzenia, na którem **szereg posłów BB ostro krytykował te przedłożenia**. Posłowie ci zostali **przywołani do porządku przez p. Jędrzejewicza.**

W zakończeniu przyjęta została rezolucja zgłoszona na komisji budżetowej przez posła Polakiewicza, przyczem wyrażono nadzieję, że przedsiębiorstwa i banki zniżą uposażenie czynników kierowniczych.

POSEŁ POLSKI U HINDENBURGA

Berlin, 12 lutego. Prezydent Rzeszy *Hindenburg* przyjął dziś nowo-mianowanego posła polskiego w Berlinie, Alfreda *Wysockiego*, który wręczył mu papiery uwierzytelniające.

PREZYDJUM REICHSTAGU OCZYSZCZONE Z FASZYSTÓW

Berlin, 12 lutego. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Reichstagu na miejsce ustępującego nacjonal-socjalistycznego wiceprezydenta Stoehra wiceprezydentem Reichstagu wybrany został poseł partji niemiecko-ludowej Kardorff.

BÓJKI W NIEMCZECH

Berlin, 12 lutego. W Lipsku doszło wczoraj do *krwawej bójki* ulicznej między komunistami a nacjonalsocjalistami, podczas której 1 osoba poniosła śmierć a 5 odniosło ciężkie rany.

DYKTATURA W RUMUNJI?

Paryż, 12 lutego. Socjalistyczny „Populaire" donosi z Bukaresztu, że Rumunja znajduje się w przededniu *dyktatury wojskowej*. Korespondent wymienionego dziennika dowiaduje się, że w najbliższych dniach król Karol powierzy misję utworzenia nowego rządu generałowi Prezanowi. Gen. *Prezan* ma utworzyć rząd *pozaparlamentarny*.

VOTUM ZAUFANIA DLA LEWICOWEGO RZĄDU W ESTONJI

Tallin, 12 lutego. Gabinet Paetsa został dziś ostatecznie zatwierdzony w składzie podanym wczoraj. Tekę ministra oświaty i opieki społecznej otrzymał socjaldemokrata tow. Piiskar. Nowy rząd przedstawił się dziś parlamentowi i został zatwierdzony 54 głosami przeciw 17.

PÓŁMILJARDOWY DEFICYT W BUDŻECIE AMERYKAŃSKIM

Nowy Jork, 12 lutego. Podsekretarz stanu dla spraw skarbowych Ogden Mills oświadczył wczoraj, że deficyt budżetu Stanów Zjednoczonych w roku bieżącym wyniesie około 500 milionów dolarów.

Przeciw biciu przez policję

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu klub PPS wniósł interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie **bicia i torturowania** „podejrzanych" przez policję. Interpelacja cytuje szereg faktów, które budzą podejrzenie, że **bicie jest stosowane jako system.** Ponieważ każdemu obywatelowi może się zdarzyć, że będzie „podejrzany", więc będzie torturowany, interpelanci zapytują p. ministra, czy gotów jest przeprowadzić inspekcję organów policyjnych na całym terenie państwa celem oczyszczenia policji z elementów zbrodniczych oraz czy gotów wydać zarządzenia uniemożliwiające w przyszłości podobne akta bezprawia.

Proces majora-lotnika Kubali

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Dziś przed sądem wojskowym rozpoczęła się rozprawa przeciw głośnemu lotnikowi majorowi Kubali. Na wniosek prokuratora sąd uchwalił **częściową tajność rozprawy** na czas odczytania aktu oskarżenia, anonimów i pamiętnika oskarżonego, który znaleziono podczas rewizji. Major Kubala zrzekł się **mężów** zaufania. Po odczytaniu aktu oskarżenia **jawność wznowiono.**

Major Kubala zeznaje, że nie przyznaje się do winy, że nie rozsyłał anonimów, przeciwnie — sam je dostawał. Sędziowie porównują te anonimy z takiemi samemi, które otrzymali różni dostojnicy wojskowi.

Kubali w razie zasądzenia grozi twierdza lub areszt do 3 lat.

—ooo—

Porachunek ministra partji pracy z konserwatystami

DEFICYT W ANGLJI. — OBNIŻENIE PENSYJ MINISTRÓW

Londyn, 12 lutego. Podczas wczorajszego wieczorowego posiedzenia Izby gmin, były konserwatywny minister wojny **Worthington Evans** wniósł imieniem opozycji konserwatywnej wniosek nieufności dla rządu MacDonalda tej treści: „Izba gmin potępia rząd za zwiększanie wydatków publicznych w czasie nakazującym jak największą oszczędność". Worthington Evans zaatakował rząd w ostrych słowach, krytykując politykę jego w sprawie ubezpieczeń społecznych, która zdaniem jego przynosi Wielkiej Brytanji szkody niepowetowane. Dlatego należy rząd obecny zmusić do szukania środków zaradczych, zanim będzie zapóźno. Jeżeli zaś rząd nie czuje się na siłach, niech ustąpi miejsce innemu rządowi.

W odpowiedzi zabrał głos minister skarbu **Snowden** i oświadczył: „Wystąpienia konserwatystów w roli pionierów oszczędności nie mogę inaczej nazwać, jak **bezwstydną zuchwałością.** Co się tyczy zarzutów, że podniesione zostały podatki o 50 miljonów funtów, oświadczam, że dzieje się to tylko z powodu **rozrzutności poprzedniego, konserwatywnego rządu".**

Po tem oświadczeniu wywiązała się gwałtowna polemika, a następnie wśród grobowego milczenia Izby mówił **Snowden** dalej: „Podkreślam z całym naciskiem, że stan finansowy naszego kraju jest **bardzo poważny** i muszą być poczynione kroki energiczne i niezbyt przyjemne, jeżeli chcemy zachować równowagę budżetową i jeśli będziemy chcieli uzyskać poprawę w dziedzinie gospodarczej. Obecna depresja finansowa uniemożliwiła czynienie nawet takich wydatków, jakie w czasie dobrobytu nie przedstawiają żadnych trudności".

Mowca stwierdził dalej, że wydatki państwowe, które powstały wskutek bezrobocia, nie mogą nadal pozostać w wymiarze takimsamym i problem ten musi znaleźć rozwiązanie **na zasadzie porozumienia wszystkich partyj Izby.** Nie robi też minister żadnej tajemnicy z tego, iż dalsze obciążenia podatkowe byłyby kroplą zdolną do przepełnienia kubka.

„Rząd — mówił Snowden — zdaje sobie doskonale sprawę z sytuacji wymagającej jaknajdalej posuniętej oszczędności, a nawet zamierza **obniżyć pobory ministrów.** Pożądane nawet wydatki rząd odkłada do czasu poprawy sytuacji. Jedynym celem mojego 40-letniego życia politycznego była **walka o poprawę bytu szerokich mas robotniczych.** Jeżeli dziś proszę o chwilowe odłożenie żądań socjalnych, a nawet o pewne ofiary, czynię to z przekonania, że jest to koniecznością. Nie ukrywam faktu, że z końcem bieżącego roku budżetowego skarb państwa stanie w obliczu **olbrzymiego deficytu.** Żaden budżet świata nie wytrzymałby tak niespodziewanie wielkiego obciążenia, jakie dotknęło budżet brytyjski wskutek wzrostu bezrobocia. Wydatki wzrosły, dochody się zmniejszyły. Mimo to kredyt Wielkiej Brytanji jest lepszy, aniżeli w ostatnich 5 latach."

W związku z tem poruszył Snowden kwestję długów wojennych i oświadczył: „Posiadamy olbrzymie długi wojenne. Nie chcę nikogo oskarżać, to jedno muszę jednak powiedzieć, że gdyby kiedyś historja zajęła się zbadaniem, w jaki sposób zaciągano długi wojenne, w jak lekkomyślny i nieodpowiedzialny sposób brano na siebie zobowiązania, które wedle ówczesnej sytuacji były najzupełniej niepotrzebne, obawiam się, iż odpowiedzialne za to osoby będzie ścigało przez długie lata **przekleństwo pokoleń."**

—ooo—

Zaostrzenie się sytuacji w Hiszpanji

DEMONSTRACJE — STRAJKI — KRWAWE STARCIA

Paryż, 12 lutego. Sytuacja wewnętrzna Hiszpanji **zaostrzyła się** ponownie. Aczkolwiek oficjalnie zniesiony, **stan oblężenia** w Madrycie **istnieje w dalszym ciągu.** Garnizon znajduje się w stałem pogotowiu, koszary wolno opuszczać tylko oficerom sztabowym. Po ulicach krążą silne patrole policji konnej, a na skrzyżowaniach ulic ustawiono wzmocnione posterunki policyjne. Mimo to dochodzi **do częstych demonstracyj ulicznych.**

W kościele karmelickim odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę rozstrzelanego za udział w buncie kapitana Fernandeza w Jaca; w nabożeństwie tem wzięły udział **tłumy ludności.** Po nabożeństwie usiłowano uformować **pochód.** Gdy z grupy poczęto wznosić okrzyki: „Niech żyje republika!", wkroczyła **policja i rozpędziła demonstrantów, dokonując licznych aresztowań.**

Zamknięty na polecenie rządu klub liberałów, mieszczący się w gmachu „Athenaeum", **został wczoraj przez członków partji liberalnej otwarty.** Do klubu przybyło około 200 osób, przewodniczący wygłosił mowę, w której atakował rząd. Policja wezwała obecnych do opuszczenia budynku, a gdy ci odmówili, zawezwano silny oddział policji, **który zaaresztował wszystkich członków, a klub ponownie zamknął.**

W Kadyksie wybuchł **strajk generalny.** Praca ustała, sklepy zostały zamknięte z wyjątkiem sklepów żywnościowych.

W Grenadzie doszło do ciężkich starć policji z bezrobotnymi.

Z dnia

„Bon Dieu“ a p. Piłsudski

W sanacyjnem „Słowie“ wileńskiem czytamy w sprawozdaniu z zawodów w Krynicy:

„Serję przemówień rozpoczął futurystyczną francuszczyzną pan Chrzanowski, szef sekcji prasowej M. S. Z. Trochę o sporcie, trochę o hokeju, a potem o naszej długoletniej niewoli, o skruszonych kajdanach, o tem szczęściu Polski, że ma kogoś, co czuwa nad nią, wynosi, wiedzie, osłania...

„Mais qu'est ce qu'il a a parler du Bon Dieu a un banquet?“ — rzekł mi zgorszony siedzący obok Belg (czegóż on mówi o Panu Bogu przy bankiecie?). Wyjaśniło się wreszcie, że pan Chrzanowski mówił nie o Bogu, ale o marszałku Piłsudskim“.

„Gazeta Warszawska“ dodaje tu następujący komentarz:

„Jeśli z nieco już przesadnych dytyrambów śmieje się współpracownik sanacyjnego pisma, to można sobie wyobrazić, jak śmieli się Francuzi, którym wschodnie bałwochwalstwo nie jest zupełnie znane“.

HUMOR I SATYRA

—o—

„CZUJNI“

Do czego już nie dochodzi.
Pamiętajcie starzy młodzi!
Jak wolności zażywamy,
Jakich opiekunów mamy.

Kto dziś słowo „Brześć“ wypowie,
Albo słowa: „Kiepsko w głowie“,
Czy też: „On już nie powróci“
Podejrzenie na się zwróci.

Szpiegów płatnych i niepłatnych
Ludzi „do wszystkiego“ zdatnych,
Plugawstwa się namnożyło,
Tak, jak ongiś w Rosji było.

Z przodu, z tyłu nadsłuchują,
Wszędzie żer dla siebie czują
Gdy usłyszą jaki głos,
Zaraz tam wtykają nos...

Ek.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „TĘCZOWY KARNAWAŁ“, rewja.

(j) Lekka muza kabaretowa posiadałaby też swego patrona i to w bardzo odległej przeszłości, w osobie św. Bernarda, o ileby się dało wiarę jego przeciwnikowi, mnichowi z Clairvaux Berengerowi, że tworzył on i „canticulas mimicas“ — (śpiewki krotochwilne). Nowy program Bagateli, spozierając wstecz za głośnem nazwiskiem, sięgnął bliżej znacznie — do krotochwilnej twórczości Berangera, co dało pani Łozińskiej okazję do pokazania się w pięknej charakteryzacji w stylowym stroju. Z gości witano z sympatją p. Carnero: miły głos i ujmująca aparycja jednają p. C. — jak już wspominałem — widownię. Artystka tylko zanadto podkreśla mimicznie słowa tekstu. Szkoda, że drugi gość, p. Belski, obracał się w repertuarze może zamało wybrednym.

Mogło się to zresztą wydawać i z tego powodu, że poziom tej rewji stał nieco niżej, niż paru poprzednich. Strona dekoracyjna zawsze staranna.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie dziś w piątek o godz. 7 wieczór w sekretarjacie OKR.

ZEBRANIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

KOMITET DZIELNICOWY PPS ZWIERZYNIEC odbędzie posiedzenie w sobotę 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w Czytelni przy ul. Król. Jadwigi 22. Sprawy bardzo ważne.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-SZY KRAKÓW, odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 4'30 popołudniu w Podgórzu w Domu Robotniczym (ul. Smolki 9). W razie niezebrania się przepisanej ilości członków zgromadzenie odbędzie się o godzinie 5'30 bez względu na liczbę obecnych i uchwały będą prawomocne.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5, II p.). Referent tow. poseł **Żuławski**. Uprasza się członków zarządów o punktualne przybycie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Papa-kawaler“ (gościnne występy K. Junoszy-Stępowskiego).

Sobota: „Tragedja Florencka“ — „Raz dwa, trzy“ (premjera — nowość — gościnne występy Kaz. Junoszy-Stępowskiego).

BAGATELA

Codziennie: „Tęczowy karnawał“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Piątek: Prof. Józef Wiśniowski: Historja literatury dramatycznej w Polsce.

Sobota: Dyr. Dr. Józef Birnbaum: Życie duchowe dziecka.

KINOTEATRY

Apollo: „Niebieski motyl“.
Corso: „Blokada na morzu“.
Dom żołnierza: „Biała sonata“.
Promień: „Władczyni miłości“.
Sztuka: „Rapsodja miłości“.
Uciecha: „Zaginiony Zeppelin“.
Wanda: „Noce kaukazkie“.
Warszawa: „Generał Babka“.

RADJO KRAKOWSKIE
Piątek 13 lutego

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Kącik krótkofalowy. 16.25: Gramofon. — 17.15: Odczyt z Warszawy: „Miljony much i komarów“. 17.45: Trio salonowe z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Pogadanka dla pań: p. Zofja Wolska: „Światła i cienie wykształcenia akademickiego kobiet“. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: Beethoven, komunikaty i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wachowski Piotr, ur. 1906, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną P. K. U. Kraków-powiat.

Wydawca: **Emil Haecker**. — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski**. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Wirlarskiego.